

A. W. ŁUCZKIEWICZ.

Uszkodzenia od sadzi (sędzieliny) i gołoledzi w lesie.

W pewnych okolicznościach, mogą w powietrzu oziębionem poniżej 0 ° znajdować się krople wody, które pędzone wiatrem, zetknąwszy się z przedmiotami na powierzchni ziemi, marzną, tworząc lodowy osad zwany **sadzią (sędzieliną).** Sadź tworzy się wówczas gdy w czasie mrozów, wieją wilgotne wiatry. Wilgoć atmosferyczna osadzając się w wielkich ilościach pod postacią luźnych kryształów lodu na nieopadłych liściach, gałęziach i t. d., może wywołać złomy w drzewostanach. Wyłącznie sama sadź powoduje rzadko poważniejsze uszkodzenia, jeśli jednak na osadzone rośliny padnie okiść, powstać mogą w lesie bardzo dotkliwe szkody.

Jeśli deszcz pada z cieplejszych górnych warstw powietrza i dostaje się do dolnych silnie oziębionych, wówczas zamarza na przedmiotach położonych na ziemi lub gdy zetknie się z inną podobną kroplą, i tworzy nieraz grubą, twardą i szklistą skorupę lodową, która nosi nazwę **gołoledzi.** Gołoledź powstaje zazwyczaj wówczas, gdy po dniach ciepłych przy wysokiej wilgotności względnej i zachmurzeniu zacznie nagle opadać ciepłota pod wpływem działania wschodnich wiatrów. Ponieważ ciężar zawisającej na koronach drzew skorupy lodowej przenosi nieraz 8—20 razy ciężar drewna na którem spoczywa, szkody wyrządzone przez gołoledź mogą dojść do poważnych rozmiarów*). Skorupa otacza najcieńsze nawet gałązki tak, że pędy wierzchołkowe gałązek liściastych okrywa nieraz osad lodowy na grubość 1.5

*) Źdźbla trawy mogą mieć 800 krotnie większe obciążenie od własnej wagi.

i więcej cm. Gołoledź powiększa się zależnie od trwania i rozmiarów deszczu a im większa powierzchnia osadzenia się (ew. oparcia), wskutek gęstego uiglenia (ulistnienia) lub osadu sadzi, tem większe obciążenie drzew. Cienkie pędy, oziębiając się łatwiej (szybkie wypromieniowywanie ciepła), ulegają szybszemu osadzaniu się sadzi. Gdy deszcz pada spokojnie, ogranicza się zazwyczaj gołoledź do górnych części korony, przy zwiewaniu deszczu w kierunku ukośnym, najgrubsze warstwy lodu osadzają się na drzewach od strony zwróconej ku wiatrom.

Sadź i gołoledź jest, podobnie jak i okiść, zjawiskiem nie wszędzie równie niebezpiecznem a nawet nie zawsze pospolitem. Niektórych okolic zupełnie nie nawiedza lub w tak nieznacznej sile, że zgoła nie zasługuje na uwagę w praktyce, w innych jest częstym i poważnym szkodnikiem leśnym*).

Obie te formy opadów występują zazwyczaj w okresie od listopada do marca włącznie, przyczem w środku zimy, a szczególnie w grudniu, rzadziej się pojawiają niż późną jesienią lub wczesną wiosną. Omawianie ich łączy się ze względu na pokrewność objawów i wspólne środki zapobiegawcze zazwyczaj w jeden dział. Pozatem powstają jeszcze inne formy olodzenia.

Jeśli na drzewach leżąca okiść topnieje wskutek opadu deszczu lub wyższej ciepłoty, a później następuje mróz, to szczególnie na gałęziach iglastych, gdzie odpływ topniejących spadów jest utrudniony, powstają sople i skorupy lodowe, a nawet przy silnem zwarciu przymarznięcia koron. Ten rodzaj olodzenia nazywają zamrozem.

Drugą, jeszcze szkodliwszą w skutkach formą olodzenia jest t. zw. oczepa lodna. Powstaje ona jako wynik powiewu mroźnych wiatrów w dolnych warstwach powietrza, albo też opadu „przechłodzonego" poniżej 0^0 deszczu, który, tracąc ciepłotę własną, tężeje w zetknięciu się z przedmiotami na ziemi.

W końcu istnieje cały szereg pośrednich pomiędzy sadzią, szronem i gołoledzią zjawisk, np. tzw. śroniawa i t. d. Trudno jednak w większości wypadków określić nazwą przyjętą (w danej okolicy zresztą) zjawisko, nie znając bliżej okoliczności, w jakich powstało. Szkody, jakie te zjawiska wyrządzają, nie różnią się od szkód wyrządzonych przez gołoledź.

Sadź i gołoledź szkodzi podobnie jak okiść, t. j. powoduje utratę przyrostu wskutek ogołacania z gałęzi, pędów, zmniejsza wartość drewna użytkowego i wysokość jego produkcji jakoteż cenę tegoż, utrudnia wyróbkę ew. wywózkę drewna wywołuje nieprzewidziane zmiany w planie gospodarczym a szczególnie w przydziale

*) Szkody w roku 1898 w Poznańskiem i zach. cz. Królestwa (Dr. Meinardus: Der Eisregenfall vom 20. Oktober 1898 über Mittel- und Ostdeutschland M. Z. 1899 str. 165.) W Małopolsce z końcem listopada 1911 r Szkody dochodziły miejscami 80 $^0/_0$ złomów.

rocznym, przyczynia się do usychania wierzchołków drzew, przeginania strzał, częściowej utraty zdrowotności drzewostanu, rozluźnienia zwarcia a przez to do wyjałowienia gleby, przysposabia podłoża dla grzybów i owadów i w. i.

Wysokość szkód zależy od zwarcia i budowy korony, położenia i siedliska, wieku i gatunku drzew. Niezbyt silne zwarcie wpływa dodatnio na uodpornienie drzew. Drzewa przybrzeżne i w stanie obrzednim cierpią bardziej od drzew wewnątrz drzewostanu stojących. Na specjalną wrażliwość sztuk przybrzeżnych wpływa nietylko jednostronna budowa korony, lecz i to, że pędzony wiatrem deszcz, poziomie lub ukośnie, osadza gołoledź w najgrubszej warstwie, zwykle na brzegach drzewostanu (dochodzi ona czasami do 15 ew.20 cm grubości.) Drzewa samotnie stojące posiadają zazwyczaj najlepiej rozwinięte korony, nie dziw więc że przestoje, drzewa macierzyste w gospodarstwie przerębowem, drzewa nasienne (wysokie) w gospodarstwie połączonem, drzewa parkowe i alejowe nieraz bardzo silnie odczuwają sadź lub gołoledź (złomy gałęzi i szczytów). Jakkolwiek zdarza się, że silnie przetrzebione lub prześwietlone drzewostany uszkadza sadź lub gołoledź poważniej, szczególnie wówczas, gdy pojawi się rychło po przerzedzeniu, nie można wypadków takich uogólniać. Podobnie bowiem i tu, jak i przy uodpornieniu przeciwko okiści, zwracać należy uwagę na to, by drzewostan od pierwszych lat młodości hodowany był w zwarciu umiarkowanem, które przyczynia się do nisko sięgającego ugałęzienia i ochronnej budowy korony. Zbyt gonne strzały‘ nierównomierne, słabe „światłorządne" wysoko osadzone korony drzew rosnących w zwarciu, są bardziej skłonne, do poddania się uszkodzeniom. Złomy (zazwyczaj tylko wskutek gołoledzi) powstają u drzew o gęsto ugałęzionych koronach (panujących) najczęściej niżej, gdy przeciwnie sztuki o słabszych koronach opanowanych lub słabo rozwiniętych (w zwarciu) ulegają złomom wierzchołków. Szególnie często potwierdza się to u świerków i jodeł, choć obserwacje u innych gatunków wskazują na podobne zachowanie się. Mniejszy związek pomiędzy budową korony a rodzajem złomów zauważyć się da u sosen gatunków drzew liściastych.

W poważniejszych rozmiarach występuje gołoledź i sadź w strefie 250—1000 m. — n. p. m. i wyżej. Do najbardziej jednak na złomy narażonych okolic należą tereny od 600—800 m. n. p. m.

Najczęściej uszkodzenia powstają na brzegach drzewostanów, zrębów i płazowin, przy drogach i przy linjach. Jeżeli deszcz pada spokojnie, dotyka gołoledź całego obszaru drzewostanu, powodując złomy szczytów, gałęzi lub pni we wnętrzu lasu, podobnie zachowuje się sadź przy ciszy. Gdy deszcz zwiewa wiatr, ogranicza się zwykle gołoledź w rozmiarach szkodliwych do brzegów drzewostanów. Od brzegów, w głąb drze-

wostanu słabnie przy wietrznej pogodzie intensywność gołoledzi, miejscami występuje też zamiast niej mniej szkodliwa sadź.

Z pośród stoków cierpią najdotkliwiej wschodnie, północne, jakoteż południowo i północno zachodnie. Na stokach zachodnich i południowych szkody są zazwyczaj nieznaczne, lub wogóle się nie zdarzają. Tam, gdzie stoki zmieniają swój kierunek, a zatem i wystawę z niekorzystnej w mało narażoną, zauważyć się da nieraz wyraźną granicę, do ktorej sięgają uszkodzenia, gdy na skłonie mniej wystawionym na działanie zimnych wiatrów w niższych warstwach powietrza, już się ich nie spotyka. Zbocza z zachodu na wschód biegnących dolin i grzbietów górskich są z obu stron narażone na pojawianie się sadzi i gołoledzi, gdy zaś przebieg dolin lub wzniesień ma kierunek północ - południe, wówczas tylko stoki wschodnie są niekorzystne Na osłoniętych od wiatrów zboczach, w zacisznych jarach i bocznych wąwozach dolin, we wnętrzu płaskowzgórzy występuje sadź lub gołoledź tylko wówczas, gdy ustają silniejsze prądy powietrza, pozwalające na pionowy opad wilgoci atmosferycznej.

Im spadzistszy jest stok, tem silniej zazwyczaj cierpi. Wrażliwość tę łatwo wytłomaczyć można nie tylko jednostronnem ugałęzieniem, lecz także nieznacznem wprawdzie, ale prawie u wszystkich drzew spotykanem pochyleniem w kierunku spadu. Nic dziwnego, że z tej przyczyny jednostronnie obciążone drzewa pochopniejsze są do wywrotów w stronę doliny, a padając i wspierając się na niżej stojących sztukach, potęgują uszkodzenia, powodując wywroty całemi ulicami (szczególnie na stokach przepaścistych do 40^0 i wyżej).

Najbardziej sprzyjają wywrotom gleby luźne i podmokłe, szczególnie wówczas, gdy nie są zamarznięte. Wyłamywanie z korzeni zdarza się najczęściej w parowach, jarach, zagłębieniach a także na ubogich w glebę kopach górskich i płaskowzgórzach, gdzie korzenie szukają ostoji między skalistem lub kamienistem podglebiem.

Ponieważ właściwym wskaźnikiem odporności drzewostanów jest siedlisko i zwarcie, nie można ustalić zależności jej od wieku. Dało się wprawdzie zauważyć, że poza innemi klasami wieku sadź i gołoledź bardziej daje się we znaki młodszym i starszym (średnio 30—60 letnim) drągowinom i starodrzewiom rębnym, jednakowoż tego uogólniać nie można, bo przy silniejszem obciążeniu gołoledzią cierpią drzewostany każdego wieku (złomy, nieraz w $^1/_2$ wysokości). Młodsze drągowiny przygina warstwa lodowa nieraz tak potężnie, że robią wrażenie przywalcowanych i nie są w stanie powrócić do właściwego położenia. Starsze drzewostany ulegają zależnie od położenia i wzrostu przeważnie złomom szczytów (u iglastych, szczególnie w latach nasiennych) i gałęzi a nieraz i strzał, i to rzadziej masowym, częściej poje-

dyńczym lub gromadnym. Zdarza się jednakowoż, że starodrzewia liściaste (zazwyczaj bukowe) ulegają także i wywrotom.

Zauważono, że najsilniej zwykle uszkadza gołolędź 30--60 letnie sośniny a także i 40—80 letnie buczyny. Modrzewie ulegają silniejszym uszkodzeniom w wieku od 25—50 lat. U starszych dębów, których korony przerzedzone są wichrami, powoduje gołoledź względnie sadź najczęściej tylko złomy gałęzi. Odrośla cierpią od sadzi i gołoledzi wskutek niekorzystnego zwarcia i częstokroć poźniejszego opadania liści.

Podobnie jak uzależnienie odporności od wieku natrafia na przeszkody, tak też i związek z gatunkiem nie da się ściślej ustalić, zależy bowiem od czysto miejscowych warunków. Iglaste cierpią wskutek zimowego uiglenia bardziej, niż liściaste. Sosny ulegają większym szkodom, niż świerki, a jodły znaczniejszym, niż modrzewie. Z drzew liściastych narażone są bardziej te, na których zimą pozostaje suche listowie, przedstawiające większą powierzchnię dla osadu sędzieliny lub gołoledzi. Mniej szkodzi sadź i gołoledź drzewom pozbawionym szaty liściowej. Dlatego też młode dęby i graby pozostawićby można w szeregu wrażliwych drzew. Starsze dęby uchodzą za prawie zupełnie odporne. Z pomiędzy innych gatunków wielką wrażliwość wykazuje brzoza i młody buk, gdy po przymrozkach wczesnych pozostaje na nich zwarzone listowie. Buki starsze są znacznie mniej wrażliwe. Wskutek kruchości drewna wrażliwe są również wierzby: krucha i twarda, topole, olchy, grochodrzewie. Dzięki temu jednak, że występują albo tylko w domieszce albo w niewielkich obszarach, wrażliwość ich nieraz zupełnie się nie uwydatnia. W latach nasiennych cierpią szczególnie iglaste, choć i u liściastych (jesionów, grabów i grochodrzewi) wyraźnie zmniejsza się i tak już niewielka odporność.

Środki zapobiegawcze przeciwko sadzi i gołoledzi.

Stanowisko leśnika wobec tych obu zjawisk cechuje ta sama bezsilność, jak i przy pojawieniu się okiści. O środkach zapobiegawczych w ścisłem tego słowa znaczeniu nie ma mowy. Środki, jakiemi gospodarz lasowy zresztą dosyć rzadko rozporządza, zdążają nie do zapobieżenia szkodom, lecz do zmniejszenia ich przy pomocy właściwej hodowli i pielęgnowania drzewostanów.

1. W gospodarstwie zrębowem prowadzić, o ile nic temu nie stoi na przeszkodzie, wąskie zręby z północnego wschodu na południowy zachód, gdzie zachodzi obawa większych uszkodzeń od sadzi i gołoledzi, a nie grożą uszkodzenia od zgorzeliny i wiatrów (zachodnich i południowych), zdecywać się można na kierunek cięć z południa na północ. Przy zakładaniu drzewostanów w położeniach narażonych na gołoledź wystrzegać się

wprowadzania wrażliwych gatunków n. p. sosny. Jeśli się z konieczności wrażliwy gatunek wprowadza, nie można zapomnieć o ochronnej domieszce z odpornych gatunków. Z metod odnawiania niezbyt gęsty samosiew jest korzystniejszy od sadzenia i siewu. Sadzenia przeprowadać się powinno w szerszej więźbie, pojedyńczo. Pielęgnowanie drzewostanu zdążać powinno do wykształcenia osobników odpornych przez wczesne i w miarę potrzeby powtarzane trzebieże.

2. Brzegi drzewostanu utrzymywać w zwarciu lub osłaniać zwartemi, o ile możności nisko ugałęzionemi, pasami ochronnemi z gatunków liściastych lub świerka. Zadanie ochronne pasów w drzewostanach naturalnych spełniają podborza (okrajki). Wschodnie, północne i południowo wschodnie pasy przybrzeżne powinno się zachować stale w pełnem ugałęzieniu, a wrazie przerzedzenia podszywać gatunkami odpornemi na sadź i gołoledź.

3. W niekorzystnych położeniach pozostawiać przestoje tylko kępami względnie wogóle unikać przetrzymywania tychże.

4. W przerzedzonych sędzieliną lub gołoledzią drzewostanach postępuje się przy wyróbce i uzupełnieniach tak samo, jak po uszkodzeniach od okiści.

ST. WOSZCZYŃSKI.

Przyczyna wystąpienia sówki - chojnówki.

(Odpowiedź na cytaty profesora Wolff'a w № 30 „Deutsche Forstzeitung“, umieszczone w artykule kol. Ziółkowskiego p. t. „Szkody wyrządzone przez sówkę-chojnówkę“ — Przegląd Leśniczy — Grudzień 1924 r.)

Wprawdzie nie zaliczam się do tych najbardziej kompetentnych, o których wspomina p. Wolff, jednakowoż będąc pierwszym, który publicznie w słowie i piśmie odważył się poddać ostrej krytyce gospodarstwo lasowe niemieckie i wykazać katastrofalne następstwa szablonowego zakładania czystych drzewostanów sosnowych, uważam za swój obowiązek wyjaśnić kilka otoczonych tajemniczością zdań p. Wolff'a. Celem przejrzystości polemiki przytoczę je dosłownie, mając zamiar na nie odpowiedzieć. 1) Rozmnożenie się sówki różni ludzie, uważający siebie za najbardziej kompetentnych, przypisują rozmaitym przyczynom. 2) A więc, rozpowszechnionem jest zdanie, że do masowego rozmnożenia się tego szkodnika przyczyniła się w wysokim stopniu nowoczesna gospodarka leśna, idąca w kierunku masowego kultywowania sosny, a zaniedbująca dęby i buki. 3) Lecz zwolennikom tej teorji przypomnieć należy, iż nie każda gleba nadaje się do sadzenia tych rodzajów drzew, a o rentowności lasu

w pierwszym rzędzie decydują drzowostany sosnowe. 4) Gdyby więc wszyscy ci kompetentni mieli słuszność, niewątpliwie mogliby odpowiedzieć na pytanie — co było przyczyną żeru sówki w wieku XVIII i na początku XIX-go, kiedy nie znano takiej gospodarki leśnej, jaką prowadzi się obecnie. 5) Muszą oni też wyjaśnić, dlaczego sówka występuje w pewnych stałych czasokresach i to w ilości nie większej, niż w stuleciu ubiegłem.

Z dużą dozą ironji wspomnianej bajeczki o sikorce nie cytuję. Nadmienić jednak muszę, że ci, nazwani przez p. Wolff'a zapaleńcy, nie opowiadają dziecinnej bajki, tylko wypowiadają głęboką myśl, popieraną przez wiele powag naukowych. Jednostronne apoteozowanie sikorki jest bezwarunkowo przesadą, ale nie śmiesznością, tembardziej, że płynie ona z szlachetnych pobudek ukochania lasu. Przyrodnik, wpatrzony w las jako wspaniałą biocenozę, zrozumie, że sikorki i inne owadożerne ptaki są jej ważnem ogniwem, którego brak sprowadza zbiorowisko na tory anormalnego rozwoju, zbliżając je równocześnie do katastrofy. W zbiorowisku, biologicznie normalnem, olbrzymie rzesze drobnego ptactwa nie giną z głodu pomimo braku masowych wystąpień sówki lub innego szkodnika ze świata owadów. Unikają jednak czystych bez podszycia drzewostanów sosnowych, gdzie niema tego wspaniałego łańcucha równowagi życiowej, który by im, jako swemu ogniwu, dawał możność rozwoju i spełniania swych przyrodniczych przeznaczeń.

Przystępuję teraz do kwestji zasadniczych, które, zdaje się, dla prof. Wollf'a są niestety nieuchwytnym abstraktem. ad 1) Niezrozumiałym jest dla mnie podział kolegów leśników na „kompetentnych" w cudzysłowie. Uważam, że ironizowanie kolegów, posiadających odrębne zdanie w danej sprawie — nie wyrażając swego przekonania w artykule naukowym — nie powinno mieć miejsca. Przypuszczam, że każdy z nas jest kompetentny do wypowiadania swego zdania w kwestjach związanych z naszym zawodem, a robienie siebie nieomylnym autorytetem, jak pan Wolff, może być charakterystyczne i dobre dla Niemców, dla mnie jednak śmieszne i wzbudzające mało zaufania, gdyż przekonany jestem, że wielcy uczeni, zwłaszcza przyrodnicy, są zawsze skromni. ad 2) Nietylko rozpowszechnionem jest zdanie ale jest ono głębokiem i uzasadnionem przekonaniem ogółu leśników i przyrodników świata, że nowoczesna gospodarka, stwarzająca z rozmaitych przyczyn czyste drzewostany z jakiegokolwiek bądź gatunku, jest fatalnym błędem, powodującym uwstecznianie się w rozwoju i katastrofy tych drzewostanów pod rozmaitą postacią. Dążnością racjonalnego gospodarstwa lasowego, celem uniknięcia wspomnianych nastepstw, jest stwarzanie drzewostanów mięszanych. ad 3) Przypomnianie zwolennikom tej teorji, że nie każda gleba nadaje się do sadzenia innych gatunków prócz sosny,

jest conajmniej nieścisłem. Prócz wyjątkowo krańcowych siedlisk, a tych jest bardzo mało, da się wszędzie stworzyć drzewostan mięszany, jeśli nie w górnym piętrze, to kilkopiętrowy, którego dolnem piętrem może być drzewostan innego gatunku o formach morfologicznych skarlałych, lub nawet krzewostan.

Przestarzałe twierdzenie, że o rentowności lasu decydują drzewostany sosnowe, było na czasie wtedy, kiedy na miejscu mniej lub więcej wartościowych drzewostanów mięszanych o prawdziwej glebie leśnej wychodowano czyste drzewostany sosnowe, o olbrzymiej masie na ha.

Trzeba być jednak świadomym równocześnie tego, że te czyste drzewostany, przetrzymane do 120 lat i dłużej, wskutek swej naturalnej obrzedności obniżyły przeważnie zamożność gleby, odbierając jej zarazem charakter gleby leśnej. Jak wyglądają powstałe na tych glebach młodniki drągowiny i starsze drzewostany, stworzone przeważnie sztucznie, widzimy na każdym kroku. W jaki sposób decydują one o rentowności gleby leśnej, świadczy fakt, że Niemcy, twórcy tej rentowności, wracają gwałtownie do tworzenia drzewostanów mięszanych. 4) Że kompententni mają słuszność, postaram się poprzeć przez odpowiedź na pytanie — co było przyczyną żaru sówki w wieku XVIII i na początku XIX, kiedy nie znano takiej gospodarki leśnej, jaką prowadzi się obecnie.

Wychodząc z założenia, że istotnie podstawową przyczyną wystąpienia sówki jest nagromadzenie się na większym obszarze czystych drzewostanów sosnowych, muszę wyjaśnić w jaki sposób powstawały w wieku XVIII takie właśnie drzewostany.

Wykluczam ingerencję człowieka, którego znaczenie w przemianie drzewostanów może być wielkie nawet przy plądrowniczem (przerębowem) użytkowaniu lasu, czego dowodem jest prawie zupełny zanik takich cennych gatunków drzew naszych lasów, jak cis i limba.

Poddam więc tylko rozważaniu las naturalny, nietknięty ręką człowieka, bez względu na wiek naszej ery. Zdążając od pola uprawianego przez człowieka czy też stepu lub obszernego kamieniska w głąb praboru, przejdziemy przez mniej lub więcej szerokie podborze o nieustalonym jeszcze składzie, mięszaninie i formach morfologicznych poszczególnych gatunków do zwartych i wyspecjalizowanych w społecznym i indywidualnym rozwoju drzewostanów mięszanych. W dalszym jednak pochodzie, mijając n. p. wspaniały drzewostan mięszany sosnowo dębowy i wchodząc w sam środek puszczy, ujrzymy czysty drzewostan sosnowy. Jak on powstał? Jako nieuniknione następstwo błędu rozwojowego danego zbiorowiska, spowodowanego jednostronnością rozwoju.

Sosna, znajdując się w optimalnych warunkach swego zasięgu, a zarazem w środowisku, które stworzyło jej również optimalne warunki rozwoju, opanowuje otoczenie w tym wypadku siedlisko dębu, łatwością odnowienia się naturalnego, mniejszemi wymogami i większą energją rozwojową, skupiając się z czasem w drzewostan czysty, t. zw. rozwojowy-jednostronny, czyli błędny. (Patrz Las Polski — styczeń 1923. — St. Woszczyński: Typy drzewostanów przejściowych rozwojowo-jednostronnych czyli błędnych).

Drzewostan taki, jako jednostronność rozwojowa, nie posiadająca doskonałej higjeny społecznej, stać się może podłożem do jednostronnego rozwoju któregoś z szkodliwych owadów n. p. sówki, a tem samem przyczyną swego upadku. Katastrofy takich czystych drzewostanów w lesie naturalnym mogą być spowodowane poza owadami także okiścią - wiatrołomami etc. Gospodarstwo lasowe ostatniej doby, wyolbrzymiając ten błąd i doprowadzając do absurdu przez szablonowe sztuczne zakładanie czystych drzewostanów sosnowych spotęgowało także i klęski, jak n. p. wystąpienie masowe sówki. Jestem głęboko przekonany, że klęski te będą przychodziły jedna po drugiej pod rozmaitą pos'acią, powodując przemianę drzewostanów czystych na mięszane, z pomocą człowieka lub też bez niej. Widzimy więc jasno, że w lesie naturalnym może być ta sama przyczyna klęsk, abstrahując od kataklizmów z strony przyrody martwej, t. j. czysty drzewostan, jako anormalność rozwojowa. Jeśli więc weźmiemy pod uwagę wspomniany wiek XVIII, w którym człowiek już dość intensywnie użytkował las, wycinając gatunki najwartościowsze, t. j. dąb, to tem samem dosadniej upewnimy się, że przyczyną ówczesnego wystąpienia sówki były drzewostany czysto sosnowe, do których powstawania przyczyniał się już w wielkiej mierze człowiek. 5) Występowanie sówki w pewnych stałych czasokresach ma również swe wytłomaczenie w nowoczesnej mylnej gospodarce człowieka. Są to okresy stukilkudziesięcioletnie, t. j. okresy koleji rębności drzewostanów, na których miejscu. na zdziczałej glebie zakłada się znowu czyste sosniny, podlegające takiej lub innej katastrofie.

Sądzę, że powyższa krótka odpowiedź uzasadni wystarczająco twierdzenie tych „kompetentnych”, a także ich kompetencję, a równocześnie upewni nas i p. Wolffa, że polscy leśnicy nie stali się jeszcze przesuwaczami starych teorji, tylko lotną swą myślą sięgają w najciemniejsze zakątki życia lasu.

STANISŁAW CZERMIŃSKI.

„Instytut Sosny" w Bordeaux.

Na południowo zachodnim brzegu słonecznej Francji znajdują się ogromne przestrzenie, liczące około 1.000.000 ha., tak zwanych landów, porosłych sosną i olbrzymiemi wrzosowiskami. Lasy te były eksploatowane zwykłym sposobem, czyli że wycinało się poręby, otrzymywane drewno przerabiano w tartakach, z pniaków zaś otrzymywano smołę i terpentynę. W ostatnich jednak czasach powstał cały szereg fabryk chemicznych, które zaczęły o wiele racjonalniej i intensywniej przerabiać półfabrykaty i produkty surowe. Ponieważ przemysł ten bardzo szybko się rozwijał i miał ogromną przyszłość przed sobą, więc dla ułatwienia tego rozwoju powstało, dzięki inicjatywie prywatnej, w 1921 r. w Bordeaux laboratorjum, nazwane „Instytutem Sosny". Początek tego instytutu był bardzo skromny, posiadał bowiem tylko 3 pracowników, a mianowicie: kierownika, pana profesora Dupont, pomocnika preparatora i chłopca do posług, dzięki jednak energji i pracowitości pana Dupont, instytut dał tak świetne rezultaty, że zaczął otrzymywać od przemysłowców i różnych związków regularne zapomogi pieniężne, i dzięki im ogromnie się w ostatnich czasach rozwinął.

W chwili obecnej postanowiono zamienić go na dużą instytucję, zasobną we wszystkie nowoczesne urządzenia, które pozwolą uzyskać nadzwyczajne rezultaty, mające ogromny wpływ na przemysł drzewny. Profesor Dupont miał w tej sprawie bardzo ciekawy odczyt na kongresie chemji przemysłowej. Przytoczę tu też cały szereg nowych gałęzi przemysłu, jakie mają powstać w departamencie Landy, i tak: papiernie, wyrabiające masę papierową z drzewa sosnowego, destylację igieł sosnowych, otrzymywanie smoły na nowych zupełnie zasadach, przemysł nitrocellulozowy, acetanowy, celluloidy, spiritus drzewny otrzymywany z trocin, wełna otrzymywana z igieł sosnowych, produkty farbiarskie i tanina otrzymywana z wrzosów.

Przy fabrykacji terpentyny i kalafonji można otrymywać cały szereg nowych produktów, a mianowicie: najróżnorodniejsze lakiery, farbę drukarską, różne inne farby, perfumy syntetyczne i produkty farmaceutyczne, jak borneol, kamfora, terpina i eter terpentynowy; wszelkie inne produkty, jak różne tłuszcze, laki, celluloidy, masy plastyczne i izolacyjne do przemysłu elektrycznego, sadze angielskie mają zapewniony stały zbyt i tym sposobem przyczynią się do podniesienia dobrobytu całego kraju.

Zdumiewająca jest ilość tych różnorodnych produktów, jakie można otrzymać z drzewa. Przy jednej tylko przeróbce terpentyny otrzymuje się kamforę, mającą znaczne zastosowanie w prze-

myśle celluloidowym, fabrykację terpinowych olejków, które z każdym dniem zajmują coraz poważniejsze miejsce między perfumami syntetycznemi, kalafonje niezbędne przy wyróbce specjalnych lakierów, używanych do fabrykacji farb lakierniczych. Tłuszcze, otrzymywane przy suchej dystylacji smoły, służą do fabrykacji najróżnorodniejszych smarów, niektórych lakierów, laków, farb drukarskich, mas plastycznych, mas izolacyjnych i wielu innych produktów.

Próby i doświadczenia jakie się robią, dają nadzieję otrzymania różnych farb kolorowych.

Studja, przeprowadzone nad tamtejszą sosną, wykazały że ona w niczem nie ustępuje sośnie szwedzkiej, i dzięki swemu szybkiemu przyrostowi posiada długie i delikatne włókno, dające się bardzo łatwo ścierać. Zawartość żywicy stawała zawsze na przeszkodzie otrzymaniu dobrej masy papierowej, dzięki jednak pracom instytutu przeszkodę tę będzie można usunąć.

Jak wyżej było powiedziane, instytut znacznie się rozwinął, obecnie posiada już laboratorjum poszukiwań, laboratorjum analityczne i laboratorjum mechaniczne, oprócz tego będzie posiadać wydział statystyczny, wydział przemysłowy, i tym sposobem będzie w sobie łączyć praktykę z teorją. Nie dorównał on jeszcze podobnemu instytutowi w Stanach Zjednoczonych w Madison „Forest products laboratory of Forest office" który posiadając ogromne kapitały, zatrudnia 200-tu robotników.

Wiedząc o tem wszystkiem, przychodzą mi do głowy, skromnemu leśnikowi polskiemu, smutne refleksje, dlaczego u nas w kraju z ogromnemi przestrzeniami leśnemi, z pierwszorzędnemi drzewostanami, jakich Francja dawno już nie posiada, a jednocześnie z dużą ilością przemysłowców leśnych, posiadających ogromne kapitały, które zebrali dzięki tym drzewostanom, nie powstanie podobny instytut, który swojemi doświadczeniami i poszukiwaniami przyczyniłby się do rozwoju naszego przemysłu drzewnego. Wszak na wschodzie, a obecnie i w województwach zachodnich znajduje się masa odpadków drzewnych, których okoliczna ludność nie chce brać nawet darmo a jednak, ta masa drzewna, przerobiona odpowiednio, dałaby masę papierową, półfabrykat, z którego nietylko jeden papier można wyrabiać, przed wojną wyrabiano z tej papy przeróżną galanterję i zabawki dziecinne, a w Ameryce próbowano nawet zrobić progi kolejowe. Wszak ta masa zmieszana z jakąś materją wiążącą, jak smoła lub coś innego, i poddana silnemu kilkudziesięciu atmosfer ciśnieniu, mogłaby doskonale zastąpić kostkę drzewną w brukach miejskich.

Mamy również ogromne torfowiska, które nietylko jako opał mogą nam służyć.

Instytut taki przystąpiłby do badania przeróżnych gazów trujących, które są bronią przyszłości nietylko różnych walczących ze sobą narodów, ale również i leśnika w walce jego ze szkodnikami leśnemi.

Mnie się zdaje że dużo zależy od dobrej woli i inicjatywy Związku leśników polskich, Niech będzie można przy zawieraniu kontraktów z przemysłowcami i kupcami drzewnymi doliczać pewien mały % na urządzenie instytutu doświadczalnego lasów polskich, a suma zbierze się tak duża, że instytut będzie mógł zacząć pracę, a ludzi zdolnych i dobrych chemików u nas, chwała Bogu, nie brak.

Instrukcya dla Królewskich Podleśniczych i Borowych w Państwie Pruskim

De dato Berlin dnia 21. Kwietnia 1817.

(Ciąg dalszy.)

§ 22.

O dozorze przy wywozie drzewa z lasów.

Podleśniczowie i Borowi obowiązani są pod kierunkiem Leśnego rewirowego mieć dozór nad wywozem drzewa z swych okręgów. Tym końcem odda Leśny rewirowy Podleśniczym i Borowym co do ich okręgów kopią specyfikacyi ustawionego drzewa, które tenże podług § 38 instrukcyi swoiey ustawić powinien, w którey to specyfikacyi wszystko drzewo od numeru do numeru wyszczególnione iest; kopia ta służyć będzie za regestr wywozu. Skoro assygnacya pisiemna Nadleśniczego lub kassy Leśney (bez którey Leśny rewirowy wedle § 22 instrukcyi swoiey drzewa wydać nie może) Podleśniczemu lub Borowemu oddaną lub oznaymioną została, i wywoz drzewa na mocy teyże nastąpił; powinien tenże natychmiast dzień wywozu, tudzież (gdzie to iescze przez Leśnego rewirowego nienastąpiło) nazwisko i miesce zamieszkania odbieraiącego drzewo, w regestr wywozu pod właściwą liczbą zapisać, a to pod karą zapłacenia wywiezionego a nie zapisanego drzewa. Z końcem każdego tygodnia donieść należy Leśnemu rewirowemu wywiezione drzewo i porównać assygnacye na drzewo, z tegoż rachunkiem. Po ukończeniu wywozu drzewa z iednego porębu, (a gdyby ten długo trwać miał, po upłynieniu każdego miesiąca), oddaią Podleśniczowie lub Borowi odebrane assygnacye na drzewo Leśnemu rewirowemu za kwitem. Za każdy brakuiący kwit zaś, zapłacą 4 dgr. kary.

§ 23.

O obchodzeniu się z polowaniem.

Bez sczególnego zezwolenia i wyraźnego rozporządzenia Leśnego rewirowego, niepowinni Podleśniczowie i Borowi ani polować, ani też bić zwierzyny na iakikolwiek bądź sposób. Obowiązani iednak są za odebraniem zalecenia, polować podług zwyczaiu łowczych, tudzież stósownie do przepisów przez Leśnego rewirowego oznaymić im się maiących. Gdy naganką polowane będzie, powinni Podleśniczowie i Borowi na oznaczony czas i miesce stanąć, tudzież dla zachowania porządku bydź przytomnymi przy naganiaczach. Starać się także powinni, aby narzędzie polowne ochraniane i w dobrym utrzymywane było stanie; niemniey strzedz, by ubita zwierzyna i zwierzęta drapieżne na stronę nieszła lub uszkodzoną niebyła, a postrzelona niezaginęła. Stanowisk zwierzyny, tudzież iam lisich i iaźwcowych, powinni pilnie dociekać, łapki zaś i żelaza często rewidować. Wszelką ubitą przez siebie zwierzynę, tudzież zwierzęta drapieżne zapisać tego samego dnia powinni w osobny wykaz i oddać ią natychmiast, a naypóźniey następuiącego dnia, Leśnemu rewirowemu.

§ 24.

O gruntach służbowych.

Jeżeli Podleśniczym i Borowym nadane będą pomieszkania lub inne grunta albo emolumenta, co tylko na mocy pisiemney dyspozycyi Regencyi nastąpić może, tedy powinni przypadaiącą z nich dzierzawę, podług przepisów regularnie, i punktualnie zaspokaiać; oddane im zaś pertynencye tak użytkować, aby lasy przez to żadney nieponiosły szkody. Powinni także polepszać ogrody, role i łąki, utrzymywać budynki w dobrym stanie, podeymować wszelkie reparacye pieców, okienic, wrót, drzwiów, drabek, żłobów i płotów własnym kosztem, gdy reparacja każdego objektu w sczególności, nad talar ieden wydatku wymagać nie będzie, a dezolacya rzeczy tych nienastąpiła przez nadzwyczayne przypadki, których nie byli przyczyną. Wydatki na czysczenie kominów z sadz, bielenie pokoi, naczernienie pieców, także własnym opędzą kosztem. Inwentarze gruntowe utrzymywać powinni w dobrym stanie. Bez zezwolenia zaś wyższey władzy przedsiębrać nie mogą żadney budowy, tudzież żadney odmiany w gruntach i inwentarzu, które istotę i naturę onych w ten sposób odmienićby miały, iżby w przepisany sposób użytkować z nich nie można, iuż czyliby to było polepszeniem, lub nie. Drzewa owocowe stare, lub podłego gatunku, iedynie za zezwoleniem wyższey władzy wykopywać mogą, zasadziwszy każdego czasu na mieysce wykopanego, inne młode drzewo, chybaby przeło-

żeni ich przekonali się, że były zbytecznymi i szkodliwymi. Melioracye pod tym warunkiem uskutecznione (skoro nie są przedmiotem zbytku), tudzież plus w inwentarzu polnym, wynagrodzone im będą w razie opusczenia mieisca. Wartość spustoszeń, tudzież brakuiący inwentarz polny, wynagrodzić będą musieli. Do remissyi zaś lub wynagrodzenia w ten czas tylko maią prawo, gdy im użytkowanie gruntów w całości lub w części, z strony Rządu odmówionem zostało; lecz inne okoliczności żadnego w tey mierze nienadaią prawa. Z ogniem i światłem ostrożnie obchodzić się powinni, a tem samem obowiązanymi są wszelkie szkody z ognia przez własną lub swoich ludzi winę wynikłe, wynagrodzić. Ktoby się zaś poważyć miał o oddane mu do użytkowania przedmioty lub emolumenta samowolnie rozprzestrzeniać, lub z szkodą lasów użytkować, ściągnie na siebie stósowną karę pieniężną, a w miarę okoliczności utraci zupełnie oddane mu do użytkowania pertynencye.

§ 25.

O obronie lasów.

Nayważnieyszym iest obowiązkiem Podleśniczych i Borowych strzeżenie lasów Królewskich, polowania i rybołowstwa, aby nikt z nich nieużytkował bezprawnie, lub dopuścił się kradzieży, albo też uszkodzenia. — Czuwać także powinni, aby przepisy policyina co do lasów, polowania, spławu i rybołowstwa w ogólności wydane zachowanymi były.

§ 26.

O nieprawnem użytkowaniu lub przywłasczeniu sobie szczegółów do losów należących.

Ponieważ nikt, nieposiadaiąc prawa lub upoważnienia, użytkować i przywłasczać sobie niemoże należących do lasów Królewskich szczegółów, Podleśniczowie i Borowi, pozwalać przeto niepowinni, aby ktokolwiek bez różnicy stanu niemaiąc do tego prawa lub nieposiadaiąc upoważnienia od osób przełożonych:

zaopatrywał się na gruncie leśnym w drzewo, zbierał liść na paszą bydła, słańsko, mech, kopał torf i darny, łupał kamienie, kopał glinę garncarską i na lepiankę, piasek, mergel, robił na gruncie Królewskim drogi i ścieszki do przepędzania bydła, stawiał budynki lub piece do palenia smoły i węgli, orał grunt i używał go na ogrody lub łąki, na miesce pobytu, lub na inny iaki przedmiot;

strzelał lub łapał na Królewskim territorium leśnem zwierzynę, lub zwierzęta drapieżne, tudzież szukał i podbierał gniazda ptasze;

łowił ryby w wodach Królewskich, moczył w nich len, puszczał na nie kaczki, zatapiał niemi łąki, lub na inny sposób używał;

przywłasczył sobie iaki produkt leśny lub polowania, albo też rybołowstwa, iakiegokolwiek bądź znaczenia i rodzaiu, iako to: drzewo suche lub zielone, bądź ubite albo nieubite, będące w boru lub na składzie, lub też leżące na wodach końcem spławu, wiory drzenne, żywice, żołądź, bukowinę, szyszki lub inne nasienie i owoce leśne, słańsko, liść na paszą dla bydła, trawę, mech, wrzos, glinę garncarską i lepkarską, piasek, mergel, zwierzynę, ptastwo, iaia ptasze, ryby, raki, i tem podobne.

Dalej niepowinni dozwalać: aby osoby do iakiego użytku prawo maiące lub w upoważnienie w tey mierze opatrzone, użytkowały na sposób zakazany lub w czasie zabronionym. Strzedz zatem powinni:

aby osoby upoważnione do zbierania suszków i drzewa leżałego, niezbierały ie, tylko w dniach ustanowionych, i nie używały do tego zakazanych narzędzi;

aby ci, którzy drzewo niżey rzeczywistey ceny na pewny cel n. p. do budowy otrzymaią, nieużyli takowego na co innego, lub niesprzedali;

aby otrzymuiący drzewo, wskazane im drzewo w właściwym czasie i drógą przepisaną wywozili.

Daley uważać powinni,

by zbieracze żywicy i smolarze wskazanych im obrębów nieprzestępowali, pierwsi zaś nierobili w drzewach więcey kapanin, iak przepisy dozwalaią;

aby liście na słańsko, tudzież iglice, tylko w przepisanym czasie i wyznaczonych miescach zbierano, niemniey aby do zgrabiania nieużywano żelaznych grabi;

aby na żołądź i trawę niewpędzano cudzego bydła lub w większey liczbie, iak przepisano, tudzież by bydło bez dozoru pastuchy nie zostawało, niemniey aby pasterze nieprzyimowali na żołądź niecechowanych świni i trzód swych nieopusczali;

aby węglarze nieukładali stósów drzewa na miescach, gdzieby przez nie szkoda zrządzona bydź mogła, lub gdzieby to zakazane było, tudzież niebrali z dopiero rzeczonych miesc darniny do obstawienia stósów, owszem wyznaczone im bydź powinny takie miesca, gdzie iuż dawniey węgle palono, lub też drożyska i tym podobne;

aby właściciele gruntów nierozprzestrzeniali granic swych z usczerbkiem lasów, nieużytkowali z nich z szkodą drzewa na nich lub w bliskości ich stoiącego;

aby dzierzawcy polowania niepolowali w ciągu zakazanego czasu, i niezakładali samostrzałów lub łapek na zwierzynę, i tym podobnych;

starać się owszem powinni, aby każdy, któremu użytkowanie iakiegokolwiek do lasów należącego sczegółu dozwolonem iest, z takowego w naystósownieyszy sposób i w właściwym czasic użytkował.

§ 27.

O usczerbku lasów, polowania i rybołowstwa w ogólności.

Ponieważ bory Królewskie, tudzież territoria leśne, w których się zwierzyna znayduie, niemniey rybołowstwo, wystawione są oprócz nieprawnego onych użytkowania na rozmaite usczerbki, starać się przeto ile możności należy, aby ie od uszkodzenia ochronić. Uszkodzenia te wyrządzone bydź mogą albo przez wydarzenia natury, albo też przez ludzi i ich bydło.

§ 28.

O pożarach leśnych.

Do podobnych uszkodzeń, liczy się nasamprzód pożar leśny. Podleśniczowie i Borowi, przestrzegać powinni, aby zaradcze przepisy policyine w tey mierze, ściśle zachowanymi były, aby w myśl ich, nikt od Kwietnia do końca Września, szczególniey podczas suszy, w lasach tabaki niepalił, osobliwie z lulek bez deklów; aby nikt w przeciągu czasu tego w lasach nienabiiał flinty lnem lub pakułami; aby pastuchy lub inne osoby nierozpalały ognia; spusczaiący zaś drzewo, gdyby im rozpalanie ognia było dozwolone, zachowali przepisy w przedmiocie spusczania drzewa wydane; aby węglarze wybieraiąc i chłodząc węgle, zachowali potrzebną ostrożność; w czasie zaś wiatrów użyli zastawów, i nakoniec, aby miesce na którym ogniem działano, stósownie do przepisów, należycie czysczonem było. Gdyby pożar leśny wybuchnąć miał i tak był nieznacznym, iżby go Podleśniczy lub Borowy za przyzwaniem znayduiących się w lesie rębaczów lub innych ludzi ugasić mógł, tedy to bezzwłocznie nastąpić powinno. Gdyby zaś pożar był znacznieyszym, lub stačby się mógł niebezpiecznym, natenczas obowiązkiem iest Podleśniczych i Borowych zwołać ile bydź może nayspieszniey przez umyślnych posłańców i uderzenie na gwałt w dzwony, potrzebną liczbę ludzi z pobliższych miesc, opatrzonych w haki, szpadle, szufle, grabie, toporki i siekiery, i donieść o tem natychmiast Leśnemu rewirowemu. Aż do przybycia Leśnego rewirowego, powinni Podleśniczowie i Borowi bez zwłoki czasu naydzielnieyszych ku ugaszeniu ognia użyć środków, iako to: tłumić gałęziami i narzucać ziemię, odłączyć miesce, na którem

iest pożar ze strony dokąd ogień dąży, od stykaiącey z niem powierzchni, przez uprzątnienie gruntu z liścia, mechu, słańska, krzewia i drzew, ieżeli ogień ostatnie zaiął, i wybicie rowów, ieżeli grunt torfowy się pali. Po ugaszeniu ognia, należy miesca pożaru tak długo strzedz, dopóki się o zupełnem ognia zniszczeniu nieprzdkonano. Poczem śledzić Podleśniczowie i Borowi powinni sprawcę, który ogień podłożył lub wybuchnięcia onego stał się przyczyną, zaraportowawszy dostatecznie o wypadku tym przełożonemu swemu, gdyby ten nie był przy pożarze obecny.

§ 29.

O szkodach przez robactwo.

Podlegaią także lasy wielkiemu uszkodzeniu przez robactwo różnego gatunku, gdy się to rozmnoży. Nayszkodliwszemi są: chrząscz korowy i gąsienica. Podleśniczowie i Borowi powinni przeto na przedmiot ten szczególną mieć uwagę, a skoro spostrzegą nadzwyczayne rozmnożenie tego lub owego rodzaiu robactwa łosom szkodzącego, albo się o exystencyi gąsiennic i chrząsczów borowych z ogołocenia drzew z liścia niezdrowego, ich stanu, z toczenia drzew, z czerwienienia wierzchołków i podziurawioney kory drzewa iglicowego przekonaią, powinni donieść o tem natychmiast swoim przełożonym, dołączywszy, ieżeli to bydź może, kilka sztuk robaków, iay, lub pup.

Poczem dopilnować powinni, aby środki zaradcze zachowanymi były, to iest: aby trzody chlewne do lasów napędzano, ptactwo zaś robactwem żyiące, tudzież mrówki, nisczone niebyły.

§ 30.

O szkodach przez myszy.

Myszy czynią częstokroć znaczną w borach szkodę. W przypadku więc dostrzeżenia tego, zawiadomią Podleśniczowie i Borowi o tem swoich przełożonych, i dopilnuią, aby uczynione z ich strony w tey mierze rozprządzenia wykonane były, iako to: aby trzody chlewne do borów napędzano, aby sowów z wyłączeniem puchów, a nawet i lisów, niegubiono, ogołocone zaś z kory latorośle etc. obrzynano.

§ 31.

O szkodach przez wiatry i śniegi.

Przełożeni Podleśniczych i Borowych starać się będą, ile możności, aby przez regularne cięcie drzewa i stosowne urządzenie porębów zapobiegli: iżby drzewo przez wiatry i śniegi łamane niebyło. Gdyby iednak podobne szkody wydarzyć się miały, powinni Podleśniczowie i Borowi bezzwłocznie o tem swych przełożonych zawiadomić, doglądaiąc, aby wywrócone drzewa w gęstwie, wynalezione i użyte zostały. (Dok. nast.)



BOGUMIŁ MAGDZIŃSKI.

Lisia historja.

Wysoko na pagórku Gałdur, w ruinach starego zamczyska, znajduje się mieszkanie sprytnego, przezornego i niestrudzonego w czujności niebieskiego lisa.

Rodzice jego są to najzwyczajniejsze rude lisy, tylko natura, ulegając kaprysowi, uposażyła go hojnie, dając jemu samemu z całego pomiotu niezwykłe, oryginalne futro, oraz nadzwyczajną zmyślność i spryt, zapewniający mu powodzenie w tem niebezpiecznem życiu, obfitem w najrozmaitsze przygody.

Gorącem pragnieniem myśliwych jest zdobycie takiego sprycIarza, okrytego w dodatku miękkiem, lśniąco-czarnem futrem, jakby obsypanem delikatnym szronem. Lecz niełatwe to zadanie, gdyż chytrość, spryt i zwinność rabusia stoją na straży jego bezpieczeństwa; nie wielu więc może liczyć na zdobycie tego pysznego mieszkańca kniei.

Dopiero ze zbliżeniem się zimy występują znamiona, cechujące świetną postać niebieskiego lisa. Złota jesień ze swemi mroźnemi nocami jest tą mistrzynią, przekształcającą tego zwykłego lisa w wybrańca losu. Takim był nasz Domino, znany jako wspaniały niebieski lis. Zgrabna, wysmukła jego postać była ozdobą lasu; ciemne futro połyskiwało zdala srebrzyście; piękna puszysta kita, białym zakończona kwiatem, dodawała mu wdzięku, a czarna pręga na twarzy, okolonej srebrzystemi włosami, powiększała jego powagę; błyszczące zaś, jak bursztyn ślepie, świadczyły o jego chytrości i sprycie.

Nadeszła zima, a z nią polowania na lisy. Łowy te urządzano tam naogół bez broni, a używano do nich jedynie trzech lub czterech psów gończych. Nasz Domino jednakże, wyzyskując zwinność swoją i hyżość stawek, uchodził zawsze pogoni, zmyliwszy szlak. W tem ustawicznem wymykaniu się, w niebezpiecznych gonach zdobył bardzo cenny przymiot: umiejętność panowania nad sobą. Nie ruszyło go choćby najbardziej zażarte naszczekiwanie psów, słuchał tych głosów bez strachu, owszem rodziły w nim odwagę i chęć oporu.

Zwyczajem lisów, za dnia spał spokojnie, a noc spędzał na polowaniu, które bardzo często pomyślny miało wynik.

Błędnem jest mniemanie, że dzikie zwierzęta oczą w nocy, podczas zupełnej ciemności. Coprawda, potrzebują światła mniej, niż człowiek, nie lubią jaskrawości dnia; porą dla nich najprzyjemniejszą jest półzmrok poranny i wieczorny, noce księżycowe lub biel świeżo-spadłego śniegu.

Gdy więc słońce zachodziło i nastawał miły zmrok, Domino wychodził ze swego dziennego ukrycia i udawał się na łowy. Sznurował pod wiatr, zatrzymując się co chwila przy każdej obiecującej zdobycz gęstwinie, lub przy porosłych sitowiem bagniskach. W miejscach bardziej wyniosłych, skąd miał widok na większą przestrzeń, na kamieniach lub kopcach, przystawał i rozglądał się, czy jaki inny lis nie poluje w pobliżu. Lisy bowiem, podobnie jak psy lub wilki, mają wspólny zwyczaj wybierania i oznaczania punktów wywiadowczych, które stale odwiedzają.

Nasz mikita miał doskonały punkt obserwacyjny wzdłuż grzbietu pagórków, skąd miał widok otwarty na obie strony, mógł z łatwością badać każdy wietrzyk i słyszeć każdy szelest. Dyndował więc ową zwykłą drogą, przystając co chwila, by lepiej uchwycić wszelkie szmery.

Tej nocy udał się na leśniczówkę. Miał rozmaite metody zbliżania się niepostrzeżenie. Jedna z nich polegała na tem, by w razie otwartego wejścia schować się w bezpiecznem miejscu z zachowaniem jaknajwiększej ciszy. Druga zasadzała się na zaniepokojeniu psa. Stawał on wtedy w pewnej odległości i szczekał wyzywająco. Jeśli pies wyskoczył ku niemu, umykał, jeśli zaś stróż domu nie odpowiadał na to wyzwanie, wiedział, że pies go nie słyszy ani czuje; podpełzał wtedy cichutko do kurnika, i nieraz tłusta kura lub kaczka, zręcznie schwycona za kark, była nagrodą jego trudów.

Zbliżając się do swej nory, kroczył, obładowany łupem, coraz wolniej. Znalazłszy się wreszcie w swem mieszkaniu, legł strudzony i spozierał z zadowoleniem na nęcącą zdobycz. Po obfitej kolacji zapadł z złośliwym uśmiechem w błogi sen, przeplatany widziadłami szczęśliwie odbytej wyprawy.

Pewnej śnieżnej nocy, po pełni księżyca, pod koniec stycznia, Domino przy całej swej sile i sławie poczuł się nagle bardzo samotnym. Tęsknota dziwna opanowała nim. Zima przecież raz się skończyć musi, a w powietrzu odczuwa się już łagodniejszy powiew, który w każdem wrażliwem sercu lisiem budzi śpiące uczucia i pożądania...

Stanął więc i nasz Domino przy świetle księżyca na pagórku i zaszczekał ochryple. Posyłał głos swój w dal; porwał go instynktowny potężny zew krwi, któremu się poddał, gdyż walka z nim przekraczała jego siły. Ale odczuwał samotność swą jeszcze silniej po tym wybuchu uczucia.

W tem ujrzał jakiś długi cień na białem polu. Posznurował więc w tym kierunku, odnalazł szlak, zbadał go wietrznikiem, i zapalna jego krew wzburzyła się w okamgnieniu. O wiele skwapliwiej niż dotychczas podążył za poszlaką, bo nieomylny jego wietrznik szeptał mu: Spiesz się! To jest to, za czem tęsknisz — to jest szlak lisicy!

Popędził ostrzej, a ona, zauważywszy go, zwolniła kroku, wreszcie przystanęła i, niby okazując niezadowolenie, warknęła groźnie. Lecz czy serce kobiece może oprzeć się, gdy ma przed sobą piękność i siłę, połączone w jednej osobie? Domino zwyciężył, zaprosił towarzyszkę do swego mieszkania i czuł się z nią bardzo szęśliwy.

Następnego wieczora jednak żołądek począł upominać się o swe prawa, i Domino wybrał się na polowanie. I znów skierował swe kroki do leśniczówki; lecz leśniczy, zauważywszy brak kur i przypuszczając, że sprawcą nie jest kto inny, jak lis, pozakładał w pobliżu w lesie żelaza, na przynętę położywszy zabitą kurę i, zatarłszy ślady okopconem drzewem, odszedł, pewien zwycięstwa.

Lis już na znaczną odległość zwietrzył miłą woń i począł się zbliżać, narazie z wielką ostrożnością, czołgając się wolno po ziemi. Z rozchylonemi nozdrzami i czujnymi zmysłami ciągnął pod wiatr. Odwiatr kury stawał się coraz bardziej wyraźny. Nie był z nim zmieszany ani zapach żelaza, ani śladów ludzkich. Lecz dolatywała ostra woń dymu czy kopciu. A więc był tu jednak człowiek. Domino zastanowił się, ale po chwili wiatr ustał, zapach spalenizny znikł. Pozostała zaś tylko nęcąca woń kurzego mięsa i napełniła go nieodpartem pożądaniem. Postąpił jeszcze trzy kroki.

Wydłużył kark i wietrzył przenikliwie. Nie, napewno nie było tu woni ludzkiej! To była kura, pożywienie, którego tak bardzo potrzebował. Ale znowu doleciał go ostrzegawczy zapach dymu, więc odskoczył. Po chwili zawrócił jednak, i wolniutko stąpając stawkami po zdradzieckiej, na pozór nietkniętej ziemi, szedł do upragnionego celu.

Wtem..... trzask! I koniec lisiej historji.



Komunikaty.

ROZPORZĄDZENIE
Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 27. stycznia 1925 r. o utworzeniu nadleśnictw w lasach państwowych.

Na mocy § 9 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. grudnia 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 119 poz. 1079), zarządzam, co następuje:

§ 1. Na obszarach dyrekcji lasów państwowych, ustalonych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 16. stycznia 1925 r. o utworzeniu dyrekcji lasów państwowych (Dz. U R. P. Nr. 9 poz. 62), tworzy się bezpośrednio tym dyrekcjom podległe następujące nadleśnictwa:

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie: 1) Brąszewice, 2) Brzeziny, 3 Chorzele, 4) Chrośno, 5) Czarny

Las, 6) Dąbrowa, 7) Drewnica, (8 Garwolin, 9) Gidle, 10) Glinna, 11) Grodzisko, 12) Herby, 13) Jednorozec, 14) Kampinos, 15) Koło, 16) Kowal, 17) Kromnów, 18) Łąck, 19) Lemany, 20) Leszczydół, 21) Lipno, 22) Lubień, 23) Lubochnia, 24) Łobodno, 25) Nagorzyce, 26) Olsztyn, 27) Pajęczno, 28) Panki, 29) Paruszowiec, 30) Pawłowice, 31) Piotrków, 32) Pomiechówek, 33) Pułtusk, 34) Regny, 35) Rudniki, 36) Rybnik, 37) Rżaniec, 38) Sędziejowice, 39) Siewierz, 40) Skierniewice, 41) Sokolniki, 42) Szadek, 43) Uniejów, 44) Warszawa, 45) Włocławek.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu: 1) Biłgoraj, 2) Bliżyn, 3) Błogie, 4) Brudzewice, 5) Busk, 6) Chełm, 7) Daleszyce, 8) Dzierzkowice, 9) Garbatka, 10) Hrubieszów, 11) Jedlnia, 12) Jędrzejów, 13) Ś-ta Katarzyna, 14) Kielce, 15) Kozienice, 16) Krasnystaw, 17) Lublin, 18) Łagów, 19) Małomierzyce, 20) Miechów, 21) Olkusz, 22) Puławy, 23) Przedbórz, 24) Radom, 25) Radoszyce, 26) Samsonów, 27) Sandomierz, 28) Skarżysko, 29) Snochowice, 30) Suchedniów, 31) Szydłowiec, 32) Wierzbnik, 33) Włoszczowa.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach: 1) Augustów, 2) Balinka, 3) Białystok, 4) Bielsk, 5) Chotyłów, 6) Czarna Wieś, 7) Grajewo, 8) Hańcza, 9) Jegiel, 10) Kijowiec, 11) Knyszyn, 12) Kolno, 13) Krasne, 14) Krasnopol, 15) Kumiałka, 16) Lipniki, 17) Łuków, 18) Mielniki, 19) Myszyniec, 20) Nowogród, 21) Nurzec, 22) Ostrołęka, 23) Ostrów, 24) Parczew, 25) Podmiejskie, 26) Pomorskie, 27) Puńskie, 28) Rajgród, 29) Serwy, 30) Sobibór, 31) Sokółka, 32) Supraśl, 33) Suwałki, 34) Szczebra, 35) Waliły, 36) Wiśniewo, 37) Zambrów.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży: 1) Białowieskie, 2) Białociołkowskie, 3) Browskie, 4) Brzeskie, 5) Dereczyńskie, 6) Drohiczyńskie, 7) Hajnowskie, 8) Hańcewickie, 9) Jagiellońskie, 10) Jałowskie, 11) Kartuz-Berezkie, 12) Kobryńskie, 13) Kołpienickie, 14) Kossowskie, 15) Królewskie, 16) Leśniańskie, 17) Lubieszowskie, 18) Łuninieckie, 19) Małoryckie, 20) Narewkowskie, 21) Nowogródzkie, 22) Oszczepskie, 23) Ozdamickie, 24) Pińskie, 25) Rezerwat, 26) Różańskie, 27) Rudzkie, 28) Słonimskie, 29) Starzyńskie, 30) Swisłockie, 31) Szereszewskie, 32) Wiadotupickie, 33) Wołkowyskie, 34) Zdzięciolskie.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie: 1) Baksztańskie, 2) Bersztowskie, 3) Brasławskie, 4) Dokszyckie, 5) Druskienickie, 6) Duniłowickie, 7) Dziśnieńskie, 8) Grodzieńskie, 9) Hoduciskie, 10) Hożańskie, 11) Jeziorskie, 12) Koniawskie, 13) Kotrańskie, 14) Lidzkie, 15) Ławaryskie, 16) Międzyrzeckie, 17) Mostowskie, 18) Niemenczyńskie, 19) Olkienickie, 20) Orańskie, 21) Oszmiańskie, 22) Podbrodzkie, 23) Różankowskie, 24) Rudnickie, 25) Smorgońskie, 26) Stołpeckie, 27) Święciańskie, 28) Trabskie, 29) Trockie, 30) Uszańskie, 31) Wilejskie, 32) Wileńskie.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku: 1) Białojezierskie, 2) Czartoryskie, 3) Hubińskie, 4) Karpiłowieckie, 5) Kiwereckie, 6) Klewańskie, 7) Kostopolskie, 8) Kowelskie, 9) Krymniańskie, 10) Lubomlskie, 11) Łuckie, 12) Opalińskie, 13) Ostrogskie, 14) Podłużne, 15) Prypeckie, 16) Rafałowieckie, 17) Rówieńskie, 18) Sarneńskie, 19) Smydyń-Wyżwowskie, 20) Snowidowickie, 21) Strzelskie, 22) Styrskie, 23) Suskie, 24) Szackie, 25) Trojanowieckie, 26) Trościanieckie, 27) Uściługskie, 28) Zabłockie, 29) Zamszańskie.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie: 1) Berehy, 2) Bolechów, 3) Delatyn, 4) Dobrohostów, 5) Dobromil, 6) Dora, 7) Drohobycz, 8) Gawłówek, 9) Grobla, 10) Hryniawa, 11) Jabłonów, 12) Jasień, 13) Jawornik, 14) Kałusz, 15) Kosów, 16) Kuty, 17) Lisowice, 18) Łopianka, 19) Michowa, 20) Mikuliczyn, 21) Mizuń, 22) Młodiatyn, 23) Muszyna, 24) Nadwórna, 25) Nahujowice, 26) Niebyłów, 27) Niepołomice, 28) Osławy, 29) Peczeniżyn, 30) Petrànka, 31) Polanica, 32) Rachiń, 33) Rafajłowa, 34) Śnietnica, 35) Sołotwina Mizuńska, 36) Stary Sącz, 37) Starzawa, 38) Suchodół, 39) Szeparowce, 40) Szeszory, 41) Tatarów, 42) Turza Wielka, 43) Tustanowice, 44) Wistowa, 45) Worochta, 46) Zielona.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu: 1) Bartel Wielki, 2) Błędno, 3) Darzlubie, 4) Dębowo, 5) Drewniaczki, 6) Gniewowo, 7) Góra, 8) Chylonja, 9) Jamy, 10) Kartuzy, 11) Konstancjewo, 12) Kościerzyna, 13) Kostkowo, 14) Leśna Huta, 15) Leśno, 16) Lidzbark, 17) Lipusz, 18) Lubichowo, 19) Łąkosz, 20) Mirachowo, 21) Mścin, 22) Osieczno, 23) Owczarnia, 24) Pelplin, 25) Ruda, 26) Sulęczyno, 27) Toruń, 28) Wawrzynowo, 29) Wejherowo, 30) Wirty, 31) Zbiczno.

Na obszarze Dyrecji Lasów Państwowych w Bydgoszczy: 1) Bartodzieje, 2) Bydgoszcz, 3) Chociński Młyn, 4) Czersk, 5) Cierpiszewo, 6) Dąbrowa, 7) Giełdon, 8) Gniewkowo, 9) Gołąbek, 10) Grabowno, 11) Jachcice, 12) Klosnowo, 13) Laska, 14) Leszyce, 15) Lipowa, 16) Lutówko, 17) Nakło, 18) Osie, 19) Osusznica, 20) Przewodnik, 21) Różanno, 22) Rytel, 23) Sarnia Góra, 24) Solec, 25) Stronne, 26) Świekatówko, 27) Swit, 28) Szarłata, 29) Twarożnica, 30) Trzebciny, 31) Warlubie, 32) Wielki Osiek, 33) Wierzchlas, 34) Woziwoda, 35) Zamrzenica, 36) Żołądowo.

Na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu: 1) Bolewice, 2) Boruszynek, 3) Bucharzewo, 4) Czeszewo, 5) Drawsko, 6) Durowo, 7) Gołąbki, 8) Kąty, 9) Leszno, 10) Margonińska Wieś, 11) Międzychód, 12) Miradz, 13) Mochy, 14) Mosina, 15) Oborniki, 16) Podanin, 17) Potrzebowice, 18) Promno, 19) Rychtal, 20) Sieraków, 21) Skorzęcin, 22) Szczepanowo, 23) Wanda, 24) Wielowieś, 25) Wronki, 26) Zielonka.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1-ym lutego 1925 r.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych:

(—) Janicki.

ROZPORZĄDZENIE

Rady Ministrów z dnia 16. stycznia 1925 r. o utworzeniu dyrekcji lasów państwowych.

Na mocy § 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. grudnia 1924 r, o organizacji administracji lasów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 119 poz. 1079) zarządza się, co następuje:

§ 1. Zostają utworzone następujące dyrekcje lasów państwowych:

Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie, obejmująca województwa: łódzkie, śląskie i warszawskie oraz powiaty: będziński i częstochowski województwa kieleckiego i powiat garwoliński województwa lubelskiego.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu, obejmująca powiaty: iłżecki, jędrzejowski, kielecki, konecki, kozieniecki, miechowski, olkuski, opatowski, opoczyński, pińczowski, radomski, sandomierski, stopnicki i włoszczowski województwa kieleckiego oraz powiaty: biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, janowski, krasnostawski, lubartowski, lubelski, puławski, tomaszowski i zamojski województwa lubelskiego.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Siedlcach, obejmująca powiaty: augustowski, białostocki, bielski — z wyłączeniem gmin: białowieskiej, masiewskiej i suchopolskiej — kolneński, łomżyński, ostrołęcki, ostrowski, sokólski, suwalski, szczuczyński i wysokomazowiecki województwa białostockiego, oraz powiaty: bialski, konstantynowski, łukowski, radzyński, siedlecki, sokołowski, włodawski i węgrowski województwa lubelskiego.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży, obejmująca powiaty: wołkowyski oraz gminy: białowieską masiewską i suchopolską powiatu bielskiego województwa białostockiego, powiaty: baranowicki, nieświeski, nowogródzki i słonimski województwa nowogródzkiego, oraz powiaty: brzeski, drohiczyński, kobryński, kosowski, łuniniecki, piński, prużański i stoliński województwa poleskiego.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, obejmująca okrąg administracyjny wileński oraz powiat grodzieński województwa białostockiego i powiaty: lidzki, stołpecki i wołożyński województwa nowogródzkiego.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Łucku, obejmująca województwo wołyńskie oraz powiaty: kamień-koszyrski i sarneński województwa poleskiego.

Dyrekyja Lasów Państwowych we Lwowie, obejmująca województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu, obejmująca powiaty: brodnicki, chełmiński, działdowski, gniewski, grudziądzki kartuski, kościerzyński, lubawski, pucki, starogardzki, tczewski, toruński — z wyłączeniem obszaru dworskiego Nieszawka, wąbrzeski i wejherowski, oraz obszar dworski Podrąbiona i gminy: Wdzydze i Borsk powiatu chojnickiego województwa pomorskiego.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy, obejmująca powiaty: bydgoski, inowrocławski, szubiński i wyrzyski oraz obszary dworskie: Zelgniewo, Dziembowo, Smiłowo, Garnczarsko i Brodno powiatu chodzieskiego, Dziewierzewo powiatu żnińskiego, województwa poznańskiego, obszar dworski Nieszawka powiatu toruńskiego i powiaty: chojnicki — z wyłączeniem obszaru dworskiego Podrąbiona i gmin Wdzydze i Borsk — sepoliński, świecki i tucholski województwa pomorskiego.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu, obejmująca powiaty: chodzieski — z wyłączeniem obszarów dworskich: Zelgniewo, Dziembowo, Smiłowo, Garnczarsko i Brodno — czarnkowski, gnieźnieński, gostyński, grodziski, jarociński kępiński, kościański, koźmiński, krotoszyński, leszczyński, międzychodzki, mogileński, nowotomyski, obornicki, odolanowski, ostrowski, ostrzeszowski, pleszewski, poznański, rawicki, strzeliński, szamotulski, śmigielski, śremski, średzki, wągrowiecki, witkowski, wolsztyński, wrzesiński i żniński z wyłączeniem obszaru dworskiego Dziewierzewo — województwa poznańskiego.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1. lutego 1925 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) W. Grabski.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych:
(—) Janicki.

(Dz. Ust. R. P. Nr. 9 z dn. 29. stycznia 1925 r. poz. 62).

Różne.

Sprawozdanie z czynności Koła Wrzesińskiego Zw. Zaw. Leśn. Pol.

Od czasu ostatniego sprawozdania Koła z dnia 18 maja 1924, umieszczonego w czerwcowym numerze Przeglądu Leśniczego z roku 1924 urządziło Koło następujące zebrania i wycieczki do lasów:

a) Dnia 25 maja 1924 wycieczkę do lasów miejskich gnieźnieńskich, gdzie zebranym członkom miejscowy leśniczy kol. Gruiński demonstrował kultury sosnowe i szkółki. Ponieważ pogoda w dniu tym nie dopisywała, zgromadzili się członkowie w leśnictwie, omawiali bieżące sprawy Koła i uchwalili regulamin zapomogowy dla członków Koła. Fundusz na ten cel postanowiono zebrać z dobrowolnych składek członków i z kar wyznaczonych za niestawienie się na zebrania.

b) Dnia 26. czerwca 1924 wycieczkę do lasów ordynacji Czerniejewskiej. Zarządzający temi lasami kol. inż. Błachowski pokazał uczęstnikom znaczne przestrzenie udatnych i czysto utrzymywanych kultur dębowych i sosnowych, pochodzących z sadzenia, a przeważnie z siewu, którego jest zwolennikiem. Objaśniając sposób ich przeprowadzenia wywołał obszerną w szczegóły wchodzącą dyskusję. Udatności kultur nie ustępowały szkółki sosnowe, świerkowe, dębowe i olszowe. Piękny widok przedstawiała nowo wybudowana przez kol. Błachowskiego w stylu wilowym leśniczówka, a para danieli spacerujących w obszernym, ogrodzonym zwierzyńcu wzbudzała ogólne zainteresowanie. Dwutrakowy tartak z dojazdowym torem kolejowym do odległej stacji koleji szerokotorowej świadczy o intensywności gospodarstwa leśnego ordynacji. Jako rzadką w lesie i miłą niespodziankę należy wymienić zestawiony przez kol. Błachowskiego z jego leśników kwartet wygrywający na trąbkach różne piosenki myśliwskie i marsze.

c) Dnia 3. sierpnia 1924 wycieczkę do państwowego nadleśnictwa Skorzęcin. Nadleśniczy tego nadleśnictwa kol. Przyłęcki przeprowadził zgromadzonych leśników przez kultury sosnowe, założone przez sadzenie na powierzchniach używanych w ciągu kilku lat jako rola. Kultury te się udały i wymagały tylko nikłych poprawek. W leśnictwie Raszewo leśne zademonstrowane zostało żywicowanie sosny. W dyskusji omówiono rozmaite sposoby żywicowania i przeróbkę żywicy. W leśnictwie Popielarze zwiedzano naturalne odmłodnienie dębu i szkółki sosnowe, świerkowe i jesionowe.

d) Dnia 28 września 1924 wycieczkę do państwowego nadleśnictwa Czeszewo. W dniu tym obchodziło Koło pierwszą rocznicę swego istnienia. Dotychczasowy Zarząd Koła złożył swe funkcje do dyspozycji Zebrania, został jednakże ponownem zaufaniem obdarzony i na następny rok wybrany. Kol. Wojterski wygłosił sprawozdanie z przebiegu ostatniego zebrania Oddziału poznańskiego Zw. Zaw. L. P. Wycieczką do lasu kierował ś p. kol. Łukomski, pokazując obecnym naturalne odmłodnienia jesiona, sposób jego przeprowadzenia, liczne kultury sosnowe i udatne szkółki, zwłaszcza w leśnictwie kol. Budniaka, tudzież ogrodze-

nie kultury sosnowej, od wielu lat stale przez jelenie niszczonej, a obecnie wskutek ogrodzenia dobrze rosnącej.

e) Dnia 7. grudnia 1924 zebranie we Wrześni, na którem wygłoszony został referat kol. Przyłęckiego na temat: „Prawa i obowiązki urzędników leśnych państwowych i prywatnych zaprzysiężonych i niezaprzysiężonych na ustawę o kradzieży leśnej". Kolegom z lasów prywatnych podano nowo ustalone normy ich uposażeń służbowych. Księga kasowa skarbnika kol. Kobierzyńskiego została przez Komisję Zebrania wybraną, zbadaną i za prawidłowo prowadzoną uznaną.

Koło zanotować musi stratę dwóch swych członków kol. Franciszka Nowickiego, zmarłego dnia 3. kwietnia 1924 i kol. Kazimierza Łukomskiego, zmarłego dnia 11. stycznia 1925.

Sekretarz: **Zaborski.** Przewodniczący: **Przyłęcki.**

Skutki masowego wydawania kart myśliwskich.

W ostatnich tygodniach zdarzył się wypadek następujący: Nadleśniczy państwowy nadleśnictwa Promna, p. P. podczas pełnienia służby podszedł o zmroku pod granicę gminnych pól, na których dzierżawią okoliczni Niemcy polowanie. Wtem pada z obok wykopanego dołu strzał, który kładzie na miejscu foksa, kilka ziarn, a może i siekańców trafia urzędnika w nogę i rani go bardzo poważnie. Pan P. miał jeszcze tyle siły, że podszedł do sprawcy i zażądał od niego fuzji, lecz spotkał się z bardzo stanowczą odmową. Zapytał wówczas owego Niemca, dlaczego do niego strzelił, na co ten odpowiedział, iż myślał, że strzela do królika. Pan P. czując, że go siły opuszczają, zawezwał sprawcę, by go odprowadził do domu, lecz otrzymał odpowiedź odmowną.

Temat ten poruszałem już kilkakrotnie, pisałem o masowych wydawaniach kart myśliwskich przez Starostwa, zwracałem uwagę wyższych władz na skutki wydawania tych kart osobom niepowołanym, wspominałem o tych przeklętych rowach, z których ginie po nocach nasza zwierzyna, o narażaniu się na nieszczęścia naszych leśników, lecz był to głos wołającego na puszczy. Skutki widzimy, a poprawa nie nastąpi, aż kilkadziesiąt wypadków tego rodzaju skończy się śmiercią leśnika, którego rodzinę rząd będzie musiał utrzymywać w przeciągu dziesiątków lat.

W imieniu wszystkich leśników polskich apeluję tutaj do sfer miarodajnych, aby zabezpieczyły nas, leśników, od podobnych barbarzyńskich postępków, chroniły nasze żony i dzieci od nieszczęść.

Pozwolenie strzelania po nocach z nor, w kopcach granicznych wykopanych, pociągnie za sobą zgubę dla zwierzyny, śmierć i kalectwo leśników, pełniących swój obowiązek. Apeluję do „Poznańskiego Związku Myśliwych", aby poczynił stanowcze i energiczne kroki w tej sprawie. Świat kulturalny musi się również przez prasę dowiedzieć o tem.

Nadleśniczy państw.

Spis wszystkich lasów prywatnych, komunalnych, kościelnych i fundacyjnych

w województwie Śląskiem, Poznańskiem, Pomorskiem i Łódzkiem

o powierzchni ponad 50 ha według stanu z 1924 r.

Zestawił W. PRZYBYLSKI.

I. Województwo Śląskie.

a) ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Licz. bież.	Nazwa majątku leśnego	Właściciel	Obszar ha
	Powiat Cieszyn.		
1.	Małe Kończyce	Jan Folwarczny	115,—
2.	Wielkie Kończyce	Gabryela Thun-Hohenstein	236,—
3.	Brenno, Chybi, Hazlach, Istebna, Ustroń, Wisła	Komora Cieszyńska	20349,—
4.	Cieszyn	Ludwik Kametz	80,—
5.	Zebrzydowice	Dr. Jan Larisch-Mönnich	596,—
6.	Skoczów	Miasto	154,—
	Powiat Bielsko.		
7.	Bielsko	Miasto	761,40
8.	Jaworze	Dr. Henryk Larisch	1020,—
9.	Grodziec	Spadkobiercy Leopoldyny Strzygowskiej	494,—
10.	Wapieniec	Ordynacja Sułkowskich	1965,—
	Zabrzeg	„ „	962,—
	Rudawka	„ „	84,80
11.	Czechowice	Leon Zipper i Marja Hamisch	155,90

Licz. bież.	Nazwa majątku leśnego	Właściciel	Obszar ha

b) ŚLĄSK GÓRNY.

Powiat Pszczyna.

12.	Pawłowice	Jan Reitzenstein	260,—
13.	Pielgrzymowice	Karol Reitzenstein	130,—
14.	Pszczyna	Hr. Hochberg	23409,—
15.	Jarząbkowice	Dr. Stonarski	70,—
16.	Woszczyce	Claus Thiele-Winkler	4366,20
	Dzieckowice	" "	663,60
	Golawiec	" "	789,—
17.	Bzie Zameckie	Fryderyk Than	59,—
18.	Ornontowice	Otto Hegenscheidt	778,10

Powiat Rybnik.

19.	Łyski	Eundacja Polednik	445,—
20.	Żory	Miasto	402,70
21.	Zytna	Edward v. Bank	223,30
22.	Rudołtowy	Gwarectwo węgl. „Charloty"	203,71
23.	Grabówka, Syrynia, Lubomja	Ks. Karol Maks Lichnowski	497,60
24.	Adamowiec-Zwonowice	Victor Herzog v. Ratibor	1733,—
25.	Bełk	Bron. Jastrzębiec-Albinowski	511.37
26.	Sumina	Guido Frh. v. Eichstedt	252,99
27.	Górna Wilcza	Anna Kowatz	75,—
28.	Ordynacja Szczygłowice	Curt Fryderyk v. Schröder	1377,70
29.	Wodzisław	Miasto	97,66
30.	Kokoszyce	Baron Franc. Fürstenberg	204,70
31.	Chwalowiec	Kop. i Huty Ks. Donnersmarka	441,90
32.	Skrzyszów	Marja Raciborowska-Grabska	90,50
33.	Bełk	Spadkobiorcy Lukas	57,50
34.	Pogrzebień	Caesar Voigt	60,—
35.	Czerwionka	Zjedn. Królewska i Huta Laury Sp. Akc.	182,—
36.	Racibórz	Miasto	162,54
37.	Ruptawa	Franc. Sprinzenstein	131,34
38.	Bujaków, Paniów, Chudów	Godulla Sp. Akc	670,24
39.	Przyszowice	Fr v. Raczek	121,36
40.	Rybnickie Gwarectwo Węglowe	Friedländer Fulda Katowice	514,—
41.	Wielki i Stary Dębieńsk	Otto Hegenscheidt	794,—
42.	Jastrząb-Zdrój	Mikołaj Witerak	65,—
43.	Gorczyczki	Dr. Jan Larisch	330,—

Licz. bież.	Nazwa majątku leśnego	Właściciel	Obszar ha
		Powiat Katowice.	
44.	Katowice-Mysłowice Brzęczkowice	Katowicka Sp. Akc. dla Górnictwa i Hutn. w Katowicach	300,— 608,
45.	Giszowiec, Załęże, Baranowice, Mokre, Jedlina	Gische Sp. Akc. Katowice	1854,80
46.	Wetnowice	Hohenlohewerke Sp. Akc.	845,—
		Powiat Tarnowskie Góry.	
47.	Bytom	Edgar, Edwin, Alfons Ks. Donnersmark	8239,80
48.	Tarnowskie Góry	Ks. Kraft Henkel, Donnersmark	281,
49.	Świerklaniec	Ks. Guido Donnersmark	11433,—
50.	Rybna	Egon Koschützki	84,—
		Powiat Lubliniec.	
51.	Kochanowice	Alfred Anlok	511,20
52.	Kochcice	Estates Limited	2207,—
53.	Koszęcin-Boronów	Ordynacja Gottfried Hohenlohe-Ingolfingen	13129,50
54.	Wierzbie	Wolfgang Kuba	227,50
55.	Lubliniec	Miasto	1300,—
56.	Pawonków	Georg Thaer	76,—
57.	Kośmidry	Claus Thiele-Winkler	5357,50
58.	Woźniki	Miasto	1489,—
		Ogółem w Woj. Śląkiem	115086,41

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Literatura.

Notatki z polskiej bibliografji myśliwskiej.

(Zestawił Inż. B. Przybylski).

Goedde. Hodowla Bażantów. Przełożył z niemieckiego Jan Kraszewski S. 86. Ilustrowane. Warszawa 1901 Nakł. „Łowca Polskiego"

Hegendorf. Podręcznik dla dzierżawców polowań. Przekład Jerzego Oreńskiego z wydania niemieckiego 1908. S. 343 Nakł. „Łowca Polskiego". Warszawa 1909.

Hilfreich, Dr. O. Pies zdrowy i chory. Przekład z niemieckiego K — z. Ilustrowane S. 131. Nakł. „Łowca Polskiego" Warszawa 1904.

Hussovianus, Mikołaj. De bisonte et ejus venatione. Kraków 1523.

Janta-Połczyński, Wł. Estetyka łowiectwa. Ilustrowane. Nakł. „Łowiectwa Polskiego", Poznań 1923.

Jarocki, Paweł, O puszczy Białowieskiej i o celniejszych w niej zwierzętach, czyli zdanie sprawy z polowania odbytego w dniach 15 i 16 lutego 1830 na dwa żubry. Warszawa 1830.

Jeździec i Myśliwy. Warszawa Rok I 1892—3, Rok II 1894.

Kalendarz myśliwski i rybacki „Łowca" od roku 1884. Nakł. Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie

Kalendarz myśliwski. W Warszawie od 1892. Nakł. Ronczewskiego, i od 1900 „Łowca Polskiego".

Kalendarz myśliwski. Nakł Bohusza. Jarosław 1882, 1883.

Kamiński, S. Nowy poradnik dla myśliwych, na wytępienie różnych zwierząt drapieżnych. Warszawa 1847.

Korsak, Włodzimierz. Rok myśliwego. Z 250 rysunkami autora. Nakł. „Książnicy Narodowej M. Niemierkiewicza' Poznań 1922.

Korsak, Włodzimierz. , Venator" (z biblioteczki myśliwskiej „Przeglądu Myśliwskiego i Łowiectwa Polskiego" Tom I). Nakł. Towarzysta wydawniczego „Prasa" Warszawa 1924.

Korsak, Włodzimierz, Na tropie przyrody. Powieść dla młodzieży z 35 ilustracjami autora Księgarnia św. Wojciecha. Poznań 1922

Kozłowski, Wiktor. Pierwsze początki terminologji łowieckiej. Warszawa 1822.

Kroniki myśliwskie Towarzystwa Lisowickiego w ciągu dwudziestucztherech lat od jesieni 1871 do zimy 1895, 8. S. VIII † 909. Nakł. Tow. Lisowickiego Lwów 1895.

Kurowski, Waleryan. Myśliwstwo w Polsce i Litwie. S. 231. Nakł. „Żupańskiego", Poznań 1865.

Lancaster, Karol. Sztuka Strzelania i polowania. Ilustrowane. Tłómaczył z angielskiego I. „Łowca Polskiego". Warszawa 1905.

Leyen Polowanie na jarząbki z wabikiem. Przekład z niemieckiego I. 6. Warszawa 1874.

„Łowiec" Miesięcznik. Lwów od 1887.

„Łowiec polski" Warszawa od 1900.

Łowiectwo, obejmujące hodowanie i ochronę zwierząt i ptaków łownych, oraz tępienie zwierząt drapieżnych. Wykład nauczyciela leśnictwa w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiege w Marymoncie. 4. S. 138. Nakł „Gebethnera i Wolffa" Warszawa 1860.

Machczyński, Konrad. Mozaika wilcza, ułożona z młodzieńczych wspomnień myśliwskich przyjaciela, 8. S. 2 † 223. Z rysunkami Ryszkiewicza i portr. autora. Nakł. Zwolinskiego i Ski. Kraków 1896.

Machczyński, Konrad. W polu i knieji, z teki myśliwego. 8. S. 153. Z 10 Kol. ilustr. I. Wasilewskiego. Nakł. M. A. Wizbeka Warszawa 1897.

Machczyński, Konrad. O wyżłach i ich układaniu. 8. S. 169 † II. Z 20 rysunkami I. Wasilewskiego. Nakł. M. A. Wizbeka Warszawa 1898.

Maciejewski, W. Łowy polskie do XVII w. „Orędownik", Poznań 1840—1841.

Mycielski — Trojanowski, Edward. Wyprawa myśliwska do krainy Massai. Ilustrowane S. 95. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1911.

Mylke, Wilhelm. Myśliwstwo krajowe. Warszawa 1843.

Rodziewiczówna, Marja. Lato leśnych ludzi. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1920.

Rostafiński, Józef. O myśliwstwie, koniach i psach łowczych książek pięcioro z lat 1584—1690. Akademji Umiejętności. Kraków 1814.

Najnowsze pisma nadesłane do Redakcji.

„LAS POLSKI" Organ Związku Zawodowego *Leśników* w Rzeczypospolitej Polskiej. Miesięcznik pod redakcją *prof. inż. Adama Schwarza* rok IV. nr. 12 grudzień 1924 r. i nr. 1. styczeń 1925 r.
Treść Nr. 12: Od redakcji. *Józef Paczoski:* O odnowienie drzewostanów w puszczy Białowiejskiej, (dokończenie). *W. Niedziałkowski:* Fiński zakład doświadczalny leśny i jego publikacje. *Zygmunt Wandurski:* Przegląd prasy. Z życia Z. Z. L. w. Rz. P. Wykaz cen drewna i przetworów drzewnych. Różne. *Nr. 1. 1925:* Konkurs. *Prof. Stan. Sokołowski:* Zasada trwałości w gospodarstwie lasowem. *J. Kostyrko:* Znaczenie pochodzenia żołędzi, używanych do siewu. *Stefan Ruśkiewicz:* Podatki komunalne, a lasy państwowe. *J. Kostyrko:* Nieco nowych liczb z dziedziny statystyki lasów polskich. Wykaz cen drewna i przetworów drzewnych. Z piśmiennictwa: *Dr. Marjan Sokołowski:* Chrońmy przyrodę ojczystą i jej zabytki, *Dr. F. K. Terlikowski:* Kwasowość gleb. Książki i pisma, nadesłane do redakcji. Z życia Z. Z. L. w Rz. P. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Od Redakcji.

„ŁOWIEC POLSKI" Organ Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. Miesięcznik. Wydawnictwa rok XVIII nr. 1—2. Warszawa, styczeń i luty 1925 r.
Treść Nr. 1: Polowania w Sielcu (Wielkopolska). Od Redakcji. Z Centr. Związku Polskich Stow. Łow. Memorjał Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich w sprawie wydzierżawiania prawa polowania w lasach i dobrach państwowych. *Maurycy hr. Potocki:* Polowanie na kaczki podczas zlotów w Ordynacji Dawidgródeckiej. *Jan hr. Morstin:* Myśliwy—strzelec—kłusownik. *Benedykt hr. Tyszkiewicz:* Notatki myśliwskie z Afryki (Polowanie na bawoły w okolicach Mongalli). *Adam hr. Rzewuski:* Hodowla danieli na dziko. Strzelanie na odległość 130 kroków z broni śrutowej. *Janusz Domaniewski:* Przegląd polskiej literatury łowieckiej. *Aleksander ks. Drucki Lubecki:* Polowanie na kaczory z „krykuchami". Wykaz kaczorów zabitych w Pińszczyźnie przez Aleksandra ks. Druckiego-Lubeckiego na wiosnę 1924 r. Tow. Łowieckie w Kole. Kalendarz myśliwski. Kronika myśliwska. Ze Strzelnicy Polskiego Towarzystwa Łowieckiego. Do Sz. P. Autorów. Do Sz. P. Czytelników. Odpowiedzi Redakcji. Drobiazgi myśliwskie. *Nr. 2:* Do Sz. P. Prenumeratorów. Z Centr. Zw. Polskich Stow. Łowieckich. Odezwa w sprawie dzików w Azji Mniejszej. Rozstrzygnięcie konkursu na określenie wyrazu „sport". *Dr. J. Żenczykowski:* W sprawie organizacji łowiectwa w Polsce. *J. Żarnowski:* Wilk z gromnicą. (Legenda.) *Benedykt hr. Tyszkiewicz:* Notatki myśliwskie z Afryki (Polowanie na bawoły w okolicach Mongalli). *Maurycy hr. Potocki:* Polowanie na kaczki podczas zlotów w Ordynacji Dawidgródeckiej. *Konstanty Komierowski:* Notatki myśliwskie (Na Krymie). *Feliks Rożyński:* Czy ilość odnóg (końców, wyrostków) na rogach jelenia wskazuje na wiek jego? *Edward Orda:* Jeszcze o broniach „Midland". Co się u nas pisze o ptakach. *Janusz Domaniewski:* Przegląd polskiej literatury łowieckiej. O wystawie obrazów łowieckich. Stan żubrów w Szwecji. *Stefan Ostrowski:* Kilka słów w sprawie ignorancji obowiązującej Ustawy Łowieckiej. Ze Stowarzyszeń. Korespondencja „Łowca Polskiego". Ze strzelnicy Pol. Tow. Łowieckiego. W sprawie żywej zwierzyny. Wystawa Rolnicza w Pradze Czeskiej 1925 r. Kalendarz myśliwski. Odstrzał dzikich gęsi w Wielkopolsce. Kronika myśliwska. Drobiazgi myśliwskie.